

Aleksandr Prigarin, *Russkie staroobrâdcy na Dunae. Formirovanie étnokonfessional'noj obšnosti v konce XVIII – pervoj polovinie XIX vv.*, SMIL – Archeodoksja, Odessa-Izmaił-Moskwa 2010, ss. 528

Staroobrzędowcy należą do tych wspólnot religijnych, dla których szczególnie istotne, w zachowaniu odrębności i przekazu wiary, są odwołania do przeszłości. Narracje o reformach czasów patriarchy Nikona, rozłamie cerkwi i prześladowaniach stanowią istotne składniki ich tożsamości. Jednocześnie świat staroobrzędowstwa jest bardzo niejednorodny; mamy do czynienia z wielością nurtów. Dodatkowo sytuację komplikują trwające od wieków, wymuszone prześladowaniami, migracje, wpływające

na specyfikę poszczególnych grup starowierców. Dlatego też, etnologiczne zrozumienie współczesnego oblicza religijności i tożsamości takich wspólnot, wymaga poznania historii ich powstania. Omawiana książka odtwarza proces formowania społeczności staroobrzędowców nad Dunajem – jednej z ciekawszych grup starowierców w Europie Środkowo-Wschodniej, mieszkających dziś na terenie rumuńskiej Dobrudży i ukraińskiego Budziaku.

Autor książki, Aleksandr Anatoliewicz Prigarin jest absolwentem Wydziału Historycznego na Odeskim Uniwersytecie Państwowym im. I. I. Miecznikowa oraz Instytutu Historii Sztuki, Folklorystyki i Etnologii im. M. F. Rylskiego Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie, gdzie uzyskał doktorat z etnologii. Pracuje na swym macierzystym Uniwersytecie w Katedrze Archeologii i Etnologii i specjalizuje się w etnografii południowej Ukrainy. Naddunajskimi staroobrzędowcami zajmuje się od dawna, jest autorem wielu artykułów z zakresu tej tematyki oraz redaktorem serii *Lipowanie*, poświęconej historii i kulturze staroobrzędowców (dotychczas ukazało się siedem tomów). Książka jest podsumowaniem kilkunastoletnich badań autora. Stanowiący jej podstawę materiał źródłowy uzyskano dzięki kwerendum przeprowadzonym w archiwach Ukrainy, Rosji i Mołdawii. Na kształt książki wpłynęło też etnograficzne doświadczenie terenowe autora, który był uczestnikiem i organizatorem wielu ekspedycji historyczno-etnograficznych, w trakcie których prowadzono badania w większości staroobrzędowych miejscowości Ukrainy, Rumunii, Mołdawii i Bułgarii. W efekcie zgromadzono bardzo bogaty materiał źródłowy, będący przedmiotem wnikliwej analizy. Jej cele autor formułuje następująco: określenie głównych kierunków migracji staroobrzędowców w obszar delty Dunaju i wskazanie na mechanizmy określające specyfikę naddunajskich wspólnot, rekonstrukcja sytuacji demograficznej grupy w początkowym okresie jej formowania, opis i analiza gospodarczej adaptacji migrantów do warunków środowiska delty Dunaju, wskazanie na znaczenie kwestii religijno-obrzędowych w procesie migracji i zasiedlenia delty oraz odtworzenie form pamięci historycznej i tożsamości w społeczności staroobrzędowców regionu i ich roli w zakorzenieniu wspólnot na nowych terenach.

U podstaw specyfiki naddunajskich staroobrzędowców leży zróżnicowane korzenie grupy. W XVIII wieku w obszar delty Dunaju spłynęło kilka potoków migracji wyznawców starego obrzędu – ich przebieg autor rekonstruuje w pierwszym rozdziale książki. Prześladowania starowierców w Rosji zmusiły ich do poszukiwania swobód religijnych na obrzeżach państwa, bądź poza jego granicami. Jednym z ważnych ośrodków staroobrzędowych stały się w krótkim czasie Wietka i Starodubie, leżące na terenach ówczesnego pogranicza Rosji i Rzeczypospolitej. Stamtąd wielu starowierców uchodziło jeszcze dalej poza granice Rosji, kierując się między innymi w stronę Podola i Mołdawii. Od imienia Filipa Wietkowskiego, który na początku XVIII wieku namawiał swych współwyznawców do osiedlania się w granicach mołdawskiej metropolii w Jassach, zwano ich filiponami, bądź piliponami, a wkrótce utrwaliło się określenie Lipowanie (zapisuję nazwę wielką literą zgodnie z jej współczesnym użyciem, w którym odnosi się ona nie tylko do religijnej, ale też etnicznej/etnograficznej odrębności grupy).

W czasach gdy podejmowano reformy w rosyjskiej cerkwi, na południowych rubieżach państwa funkcjonowały liczne wspólnoty kozackie (analogicznie do sytuacji w ówczesnej Rzeczypospolitej). Znaczna część dońskich kozaków nie przyjęła reform, trwając przy starym obrzędzie. Reformom religijnym towarzyszyły inne zmiany, w tym dotyczące obciążeń ludności wiejskiej. Wszystko to powodowało niepokoje społeczne, na fali których dochodziło do chłopsko-kozackich powstań. Jednym z nich było powstanie Buławina w latach 1707–1709. Po jego wygaśnięciu grupa kozaków pod wodzą Ignata Niekrasowa opuściła dońskie stacje kierując się nad Kubań. Spotkali tam podobnych sobie kozaków-starobrzędowców, którzy już wcześniej zdecydowali się szukać religijnych swobód pod ochroną Osmanów. W ciągu kolejnych dziesięcioleci, u boku swych bezpośrednich zwierzchników, krymskich chanów i nogajskich murzów, wypuszczali się na wyprawy przeciwko swej dawnej ojczyźnie. Przemieszczali się jednocześnie po rozległych obszarach nadczarnomorskich, utrzymywali kontakty ze swymi współwyznawcami z Podola i Mołdawii, a w poszukiwaniu rybackich toni zapuszczali się aż po Dniestr i Dunaj. Od nazwiska swego dowódcy i jednocześnie twórcy swoistego kodeksu praw (tzw. *Zawiet Ignata*), zwano ich Niekrasowcami.

Te dwie grupy – Lipowanie i Niekrasowcy odegrały najważniejszą rolę w formowaniu się społeczności naddunajskich staroobrzędowców. Jak podkreśla autor trudno wskazać konkretną datę ich pojawienia

się w delcie Dunaju, niektóre źródła pośrednio wskazują na to, że mogło to mieć miejsce już na początku XVIII wieku. Jednak główny potok migrantów dotarł tam kilkadziesiąt lat później, w drugiej połowie XVIII wieku. W tym okresie granice rozrastającego się stopniowo imperium rosyjskiego przesuwały się coraz dalej na południowy-zachód. Zmuszało to wielu wyznawców starego obrzędu do przemieszczania się na coraz odleglejsze pogranicza w poszukiwaniu swobody religijnej. W latach 1780. Niekrasowcy ostatecznie opuścili Kubań i osiedli nad Dunajem. Na mapach z drugiej połowy wieku widnieją już liczne osady staroobrzędowe na prawym brzegu Dunaju i dwie na lewym: Wiłkowo i Żebriany. Oprócz Niekrasowców deltę Dunaju zaczęli też oswajać w tym czasie Lipowanie, docierając tam z Besarabii, Naddniestrza i Podola. Począwszy od drugiej połowy XVIII wieku pojawił się trzeci potok migracji, z Noworosji. Ukazy carskie czasów Katarzyny II zachęcały do osiedlania się na nowoprzyłączonych ziemiach Ukrainy nie tylko zagranicznych kolonistów, ale też *ruskich ludziej bieżawszych za granicu*. W okolicach twierdzy św. Elizawiecy (dzisiejszy Kirowograd) wydzielono ziemię dla starowerskich osadników. Wkrótce zaczęli tam przybywać staroobrzędowcy z prawobrzeżnej Ukrainy i Mołdawii oraz guberni rosyjskich. Dla wielu z nich staroobrzędowe *slobody* w Noworosji okazały się jedynie, jak to określa autor, punktem tranzytowym na trasie dalszych migracji – często kończyły się one nie gdzie indziej jak nad Dunajem.

Do początku XIX wieku delta Dunaju znajdowała się w granicach imperium osmańskiego. Niemile widziani w swej ojczyźnie wyznawcy starego obrzędu, odnajdowali tu swobody religijne, które gwarantowała, stosunkowo tolerancyjna pod tym względem, turecka administracja. Jednak w wyniku wojny rosyjsko-tureckiej 1806–1812 lewy brzeg Dunaju wraz z całą Besarabią został włączony do Rosji. W ten sposób naddunajscy staroobrzędowcy znaleźli się na pograniczu dwóch imperiów, co w znacznym stopniu określiło ich dalsze losy. Drugi rozdział książki autor poświęcił temu właśnie zagadnieniu. W trakcie działań wojennych większość „Ignat-kozaków” tradycyjnie stanęła po stronie Turcji, jednak niektórzy, w tym mieszkańcy Wiłkowa i Starej Kilji sprzyjali Rosjanom. Skłoniło to dowództwo i administrację rosyjską do bliższego zainteresowania się swymi niegdysiejszymi poddanymi. Począwszy od 1811 roku rozpoczęły się rozmowy między starsząnią Niekrasowców, a dowództwem armii rosyjskiej dotyczące przesiedlenia staroobrzędowców na rosyjskie terytoria. Wydany jeszcze w tym samym roku ukaz z dnia 25 lipca gwarantował wszystkim Niekrasowcom, którzy zdecydowali się na przesiedlenie z podległego Turcji prawobrzeżnego obwodu babadąskiego do rosyjskiej Besarabii, „darowanie wszelkich win wobec państwa i ojczyzny” oraz szereg ulg i przywilejów, w tym swobody religijne. Przesiedlenie jakie po tym nastąpiło, a przede wszystkim późniejsze z roku 1830 zmieniło geografię osadnictwa staroobrzędowego w regionie na korzyść lewego, rosyjskiego brzegu Dunaju. Obok dawnych centrów staroobrzędowych w Wiłkowie i Żebrianach, powstały między innymi wspólnoty w Kilji oraz Izmaile i jego okolicach (Stara i Nowa Niekrasowka). Jednocześnie zawarte w ukazie z 1811 roku gwarancje dotyczące życia religijnego, będące ewenementem w stosunkach pomiędzy państwem rosyjskim a staroobrzędowcami, przyciągnęły wyznawców starego obrzędu z sąsiednich terenów (Bukowina, Podole, Naddniestrze).

W ten sposób do połowy XIX stulecia dopełnił się proces formowania społeczności naddunajskich staroobrzędowców w Budziaku. Jego pogmatwane dzieje udało się autorowi przedstawić w systematyczny i przejrzysty sposób. Niełatwą do uzyskania, wobec złożoności opisywanych procesów migracyjnych, klarowność wywodu uzyskał autor dzięki wydzieleniu podstawowych kierunków migracji – południowo-zachodniego albo lipowańskiego, niekrasowskiego i noworosyjskiego. Dodatkowo systematyzacji materiału pomogła, zawarta w podsumowaniu dwóch pierwszych rozdziałów, periodyzacja. Autor wydzielił w niej pięć etapów formowania się społeczności naddunajskich staroobrzędowców. Pierwszy, obejmujący okres od końca XVII wieku do lat 1730., to czas „odkrywania” delty Dunaju przez Niekrasowców i starowierców z sąsiednich obszarów Besarabii, Bukowiny i Podola. Drugi etap to lata 1740–1770. Wówczas dociera tu większość kubańskich Niekrasowców tworząc liczne wspólnoty, które wkrótce rozrastają się za sprawą starowierców przybywających z Bukowiny, Podola i Naddniestrza, a wywodzących się z poleskich centrów w Starodubiu i Wietce. W tym okresie następuje też legalizacja staroobrzędowców w granicach imperium osmańskiego – pod nazwą „Niekrasowców” bądź „Ignat-kozaków” – tworzą oddziały mające w razie konfliktów stawać zbrojnie po stronie Osmanów, zachowując w zamian kozacki samorząd i zyskując zwolnienia podatkowe. Trzeci, wydzielony przez autora etap – od lat 1780. do roku 1812,

związany jest z rozszerzeniem zasięgu osadnictwa staroobrzędowego i powstaniem nowych miejscowości. Lata 1812–1829 (czwarty etap) to funkcjonowanie wspólnot kozaków-staroobrzędowców w granicach dwóch imperiów – rosyjskiego i tureckiego i jednocześnie wzrastanie znaczenia wspólnot budziackich za sprawą przesiedleń z prawego brzegu i napływu starowierców z sąsiednich obszarów. Trwały one również w latach 1830–1856 (piąty etap), kiedy doszło do ostatecznego ukształtowania społeczności staroobrzędowej w delcie Dunaju.

Rozdział trzeci poświęcony został charakterystyce demograficznej staroobrzędowców z Budziaku, a więc zamieszkujących w pierwszej połowie XIX wieku rosyjski, lewy brzeg Dunaju. Autor podkreśla znaczną dynamikę wzrostu liczebności tamtejszych wspólnot, z jego szacunków wynika, że tylko w latach 1808–1835 liczebność tamtejszych staroobrzędowców wzrosła pięciokrotnie, sięgając w połowie XIX wieku sześciu tysięcy. Prigarin szczegółowo analizuje szereg wyznaczników przemian demograficznych grupy – strukturę wieku, płci, wskaźniki przyrostu naturalnego itp. Zawarte w rozdziale tabele, zestawienia, wykresy i schematy ilustrujące wywody autora, prezentują poszczególne wskaźniki demograficzne dla całego regionu, jak i poszczególnych miejscowości.

W kolejnym rozdziale autor skupił się na praktykach religijnych naddunajskich staroobrzędowców. Wspomniany wcześniej ukaz z 1811 roku dawał Niekrasowcom możliwość budowy cerkwi i wyznawania wiary według zasad starego obrzędu. Na tej podstawie przybyli do Izmaïtu starowiercy już w kolejnym roku rozpoczęli budowę cerkwi, jednak poświęcono ją dopiero w latach 1830. Wówczas powstały też cerkwie w Starej i Nowej Niekrasowce. Ponadto we wszystkich staroobrzędowych miejscowościach istniały pomieszczenia sakralne – drewniane cerkwie, kaplice, bądź domy przystosowane do odprawiania nabożeństw. Ważnymi ośrodkami życia religijnego były też monasterium. W omawianym okresie funkcjonował monaster w tzw. niekrasowskich chutorach w okolicach Izmaïtu i dwa klasztory na prawym brzegu Dunaju. Podobnie jak większość staroobrzędowców-popowców, także naddunajskie wspólnoty zmagaly się z niedoborem duchownych. Pomimo znacznej poprawy sytuacji po sprowadzeniu na Bukowinę metropolity Ambrożego i powstaniu białokrynicyckiej hierarchii¹, w życiu religijnym naddunajskich wspólnot dużą rolę odgrywali tzw. *ustawszczycy*, świeccy mogący odprawiać część nabożeństw. Jednocześnie silnie wpisany w kulturę religijną staroobrzędowców nakaz trzymania się starych, niezmiennych zasad obrzędowych powodował, że większość szeregowych członków wspólnot była piśmienna, potrafiła czytać religijne księgi, znała zasady obrządku i porządek ważniejszych nabożeństw, co gwarantowało trwanie praktyk religijnych niezależnie od duchownych czy cerkiewnej hierarchii.

Niektóre z wątków związanych z życiem religijnym kontynuuje autor w piątym rozdziale książki poświęconym kulturowo-gospodarczym tradycjom staroobrzędowców. Ponownie podkreśla tam znaczenie umiejętności czytania, wskazuje na szacunek do ksiąg religijnych i ikon. W rozdziale tym znalazło się także miejsce na przedstawienie gospodarczej adaptacji staroobrzędowców. W zależności od miejsca zamieszkania różne były podstawy bytu naddunajskich starowierców – rolnictwo, handel, rzemiosło, a przede wszystkim rybołówstwo, które ze względu na charakter środowiska naturalnego delty dla wielu wspólnot odgrywało kluczową rolę. Autor w krótki sposób opisał także kulturę materialną badanej grupy (budownictwo, stroje). W ostatniej części tego rozdziału znajdujemy też ciekawą informację o społecznej organizacji naddunajskich wspólnot. W XIX wieku Niekrasowcy z Dobrudży nadal tworzyli kozackie wspólnoty żyjące według zasad „Kodeksu Ignata”. Coroczny „krąg” złożony ze wszystkich mężczyzn wybierał atamana i decydował o podstawowych kwestiach życia społeczno-gospodarczego grupy. Zasady prawa zwyczajowego regulowały między innymi podział dochodów, pozwalający na utrzymanie cerkwi oraz wojska. Niekrasowcy podlegali specjalnemu urzędnikowi tureckiemu, tzw. kozak-baszy, a w zamian za pełnienie służby wojennej nie płacili podatków. Odrębne miejsce w strukturze społecznej zajmowali też staroobrzędowcy w rosyjskim Budziaku. W miastach, takich jak Izmaïl, Kilja czy Wilkowo tworzyli

¹ W 1846 roku, po blisko dwóch wiekach borykania się z niedoborem kapłanów i zupełnym brakiem biskupów, odnowiona została hierarchia duchowna staroobrzędowców. Metropolia bośniacki Ambroży przyjął wówczas stary obrzęd i wyświęcił kolejnych biskupów. Odkonano to w Białej Krynicy na Bukowinie, która stała się odtąd stolicą metropolitalną dla tych staroobrzędowców, którzy zaakceptowali nowych biskupów. Stąd nazwa – hierarchia białokrynicycka.

oddzielne, mieszczańskie i kupieckie *obszczistwa*. Z kolei na obszarach wiejskich przypisywano ich do tzw. *gosudarstwiennych krietstjan*. Interesy takich wspólnot reprezentował wybieralny starosta. Znaczną rolę, zarówno w dobrudzkich, jak i budziackich wspólnotach ogyrywali *ustawszczicy*, będący religijnymi autorytetami. Autor podkreśla znaczenie szczególnej organizacji społecznej staroobrzędowców oraz ich usytuowania w szerszej strukturze społecznej Rosji i Turcji dla kształtowania się ich odrębności jako grupy etnokonfesyjnej. Trwanie tej odrębności ułatwiło nakładanie się granic religijnych na granice społeczne.

W ostatnim, szóstym rozdziale książki autor podejmuje ciekawą problematykę tożsamości naddunajskich staroobrzędowców. Skupia się przy tym na podstawowej dla tego zagadnienia kwestii nazw. W pierwszej połowie XIX wieku funkcjonowało wiele terminów na określenie badanej grupy. Ta różnorodność nazw, jak podkreśla autor, wynikała z niejednorodności samej grupy (w sensie kulturowym, społecznym, religijnym), odzwierciedlając jednocześnie trudny proces formowania jej tożsamości. W ciekawy sposób pokazuje też autor okoliczności i historyczny kontekst zastępowania jednych terminów innymi, przede wszystkim dotyczy to zanikania określenia Niekrasowcy na rzecz nazwy Lipowanie, także i współcześnie dominującej zarówno w Dobrudży, jak i w Budziaku. Rozważania dotyczące relacji pomiędzy nazwami a odrębnością grupy kontynuuje autor w odniesieniu do antropimii. Wskazuje na charakterystyczne dla naddunajskich staroobrzędowców imiona i nazwiska oraz podaje przykłady nieformalnych antropimów funkcjonujących w lokalnych społecznościach. W ostatniej części, w największym stopniu dochodzi do głosu etnologiczne doświadczenie autora, który na podstawie własnych materiałów terenowych pokazuje, w jaki sposób, opisane w książce procesy formowania grupy funkcjonują w pamięci współczesnych staroobrzędowców znad Dunaju. I choć fragment ten wykracza poza założone ramy chronologiczne pracy (sam autor oczywiście jest tego świadom i odpowiednio to uzasadnia), to wydaje się szczególnie cenny, bowiem w logiczny i ciekawy sposób buduje pomost między początkami grupy i ich historycznym badaniem, a jej współczesnością i otwartymi możliwościami etnologicznych eksploracji.

Aleksander Prigarin podjął się niełatwego zadania rekonstrukcji historycznego procesu powstawania społeczności staroobrzędowców w delcie Dunaju. Potencjalne trudności związane z jego realizacją wynikały z charakteru badanej społeczności. Pograniczność obszaru jej zamieszkiwania powodowała konieczność poszukiwania źródeł w wielu różnych, odległych często ośrodkach naukowych i archiwach. Z kolei migracyjny charakter początkowych dziejów grupy zmuszał do zastosowania szerokiej perspektywy, objęcia polem widzenia odległych często miejsc, zdarzeń i procesów. Z tak złożoną materią badań autor poradził sobie w sposób wzorowy. Stworzył przejrzysty, uporządkowany obraz dziejów grupy w okresie jej kształtowania się, wskazał na jej zróżnicowane korzenie związane z okresem migracji i scharakteryzował podstawowe okoliczności i mechanizmy jej formowania na miejscu, w delcie Dunaju. W efekcie otrzymaliśmy pracę, która nie tylko relacjonuje pewien okres w dziejach nielicznej, peryferyjnej grupy etnokonfesyjnej, ale jednocześnie pokazuje jak tego rodzaju wspólnoty bywają uwikłane w szersze procesy kulturowych i politycznych przemian. Śledząc w książce Prigarina dzieje naddunajskich staroobrzędowców, odkrywamy jednocześnie wiele ważnych, powiązanych ze sobą kart historii – wielką geopolityczną rozgrywkę między Turcją a Rosją, peregrynacje kozaków Niekrasowców, zadunajski epizod dziejów Sycy Zaporoskiej czy odtwarzanie na Bukowinie staroobrzędowej hierarchii duchownej. W tym miejscu wspomnieć wypada o polskim wątku obecnym w książce, związanym z postacią Michała Czajkowskiego (Sadyka Paszy). Będąc agentem polskiej emigracji w Turcji, Czajkowski doprowadził do powstania wojsk kozackich, które tworzyli między innymi Niekrasowcy z Dobrudży.

Na oddzielną uwagę zasługuje graficzna strona publikacji, świadcząca o wielkim zaangażowaniu i nakładzie pracy autora i wydawców. Jest to przykład przemyślanej koncepcji książki jako całości, pozwalającej czytającemu zagłębić się w świat historii naddunajskich staroobrzędowców nie tylko za sprawą słów, ale też obrazów. Okładka książki jest stylizowana na oprawy starych ksiąg religijnych, z jakich tradycyjnie korzystają staroobrzędowcy. Również w tekście zawarto wiele elementów graficznych charakterystycznych dla takich starodruków: czcionka w tytułach rozdziałów wykorzystuje dawne kroje liter, a rozdziały rozpoczynają się od ozdobnych inicjałów. Wszystkie te motywy nie są bynajmniej przypadkowe, jak deklaruje autor, pochodzą z rękopisów przechowywanych przez wspólnoty naddunajskich staroobrzędowców. Książka zawiera też bogaty materiał ilustracyjny: stare rysunki i grawiury,

archiwalne i współczesne mapy i fotografie, fotokopie niektórych dokumentów archiwalnych, zdjęcia staroobrzędowych ikon i rękopisów, liczne tabele, zestawienia statystyczne i wykresy. Wszystko to stanowi ważne i jednocześnie atrakcyjne dopełnienie treści publikacji. Niezwykle pomocne są też zawarte na końcu książki indeksy: nazwisk i terminów geograficznych. Książka została opatrzona streszczeniem w języku angielskim.

Praca Aleksandra Prigarina jest oczywiście szczególnie cenna dla specjalistów zajmujących się historią i kulturą staroobrzędowców. Z całą pewnością jednak zainteresuje ona szerszy krąg badaczy zajmujących się zagadnieniami religijnych i etnicznych zróżnicowań w obszarze Europy Środkowo-Wschodniej – etnologów, historyków czy religioznawców.

Wojciech Lipiński
